Rok III. Warszawa, 4 października 1924 r. Nr. 39, 40.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW.
w Warszawie kwartalnie 5 zł.
Cena numeru 1 zł.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26.
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.



TOR WYŚCIGOWY W WARSZAWIE.

GDY BYŁEM W JANOWIE.

Każdy uczciwy człowiek, bo i tacy się zdarzają, który zobaczy podpis mój pod tą pisaniną, zarży zgoła jak szlachetny ogier, kiedy mu się coś wesołego przypomni. Wszystko się bowiem może zdarzyć na świecie: aktor może mieć knajpę, a fabrykant ceraty może być dyrektorem miejskich teatrów, nie zdarzyło się jednak, aby krytyk teatralny pisał o koniach. Do tego oszalałego pomysłu przywiedli mnie moi przyjaciele powinny być tylko konie; przez całe życie rozprawia tylko o koniu, śni mu się koń, kocha tylko konia. Gdyby takiemu dać do wyboru, jak na obrazie Siemiradzkiego „Wazon i kobieta" — kochankę, albo rasową klacz, nie zawahałby się długo. Kobieta odeszłaby we wstydzie i pohańbieniu.

Zawsze się zastanawiałem, co w takim koniarzu siedzi? Siedzi Polak. Polak, który nawet po morzu jeździł konno.



Z wycieczki do Janowa.
Znany literat Kornel Makuszyński trzyma roczniaka.

Dotąd miałem o koniach dość słabe pojęcie, a moja znajomość literatury o koniu była dość skąpa, gdyż poza „Farysem", poza ciekawem zapytaniem: „Ej, ty na szybkim koniu gdzie pędzisz kozacze?"— poza okrzykiem Ryszarda III „Konia! Królestwo za konia!" — wiedziałem mało co więcej. Poza tem jestem autorem straszliwie rzewnego wiersza, który z ludzkich oczu łzy wyciska, wiersza pod tytułem: „O księżniczce, zamienionej w kobyłę". Serdecznych uwag przy bridge'u w rodzaju takich: „zagrałeś jak koń!" nie biorę pod uwagę.

I oto takiego człowieka los, ślepy i złośliwy wałach, los pokarał przyjaciółmi dziwnego autoramentu, przyjaciółmi, z których każdy dotknięty jest obłędem ciężkim: miłości do konia. Przyjaciel taki nie wie dobrze, po co Pan Bóg stworzył takie nasienie jak człowiek, bo właściwie na świecie Polak, najserdeczniejszy przyjaciel cudownego zwierzęcia, co z nim walczył, z nim robił zajazdy i z nim roznosił swój temperament.

Polak — bałaguła podolski i Polak — wierny ułan.

Niedawno zaś miałem sposobność przekonania się, że ta polska miłość do konia to ani snobizm, ani moda, ani ujście dla ziemiańskich temperamentów. Nie może tej miłości pojąć człowiek, dla którego najczęściej spotykanym koniem jest wiszący przy dyszlu, aby nie upadł, koń dorożkarski. Wielką tę jednak i dobroczynną miłość zrozumie ten, kto ujrzy piękno konia w jej postaci najszlachetniejszej i komu pokażą takie śliczne „miasto koni", jak mnie pokazano Janów. Można zwarjować wtedy osobiście, w każdym zaś razie przestać się dziwić najmilszym końskim zapaleńcom. Zdumiony miejski człowiek widzi ze zdumieniem, że to nie

zabawa, że to nie „pańska zabawka", bo określenie to, najgłupsze wśród głupich, oznacza czarną, ciężką, nigdy nie kończącą się pracą. Co robią ci ludzie? Ci ludzie pracują bez przerwy nad tem, aby żołnierz miał na wojnę szlachetne, wspaniałe, śmigłe zwierzę, aby rolnik nie orał szkieletem jasnokościstym, lecz zwierzęciem mocnem, rosłem i zdrowem. Ci ludzie pracują ciężko, bardzo ciężko nad tem, aby się kraj bogacił. Ci ludzie dokazują cudów przemyślności. aby z zamorskich krajów, gdzie się konia pieści jak narodowe bogactwo, przywieźć do Polski egzemplarz szlachetny.

Państwo ma sto innych kłopotów, więc trzeba było szczęścia, aby się znaleźli tacy ludzie przenikliwie mądrzy, w przyszłość patrzący, którzy się tem zajęli. Są to ludzie wego pielęgnują z takim niesłychanem zamiłowaniem i z takiem oddaniem, że ją uczynili kwitnącą. Nie wiele jest w tem gospodarstwie takich rzeczy, z których by można być dumnym; lecz są i takie, które można z tajoną i wielką radością pokazać Europie. Do nich należy hodowla koni w Polsce, dlatego cudowna, że niemal cudem stworzona; wyprowadzona z niczego, dobyta z wojennego potopu tylko dlatego, że Polak konia kocha, że go mieć musi i że p. Fr. Jurjewicz rozumiał wagę tej sprawy, że z poświęceniem godnem najgłośniejszego echa, z uporem człowieka nieugiętego charakteru i zdecydowanego w czynie — nie ustał w drodze. I dziś Polska ma stadniny, ma hodowlę, która będzie coraz większa i coraz wspanialsza. Tacy ludzie,



W Janowie.
Oględziny Runi, wybitnej matki stadnej, Wł. ks. Lubomirskiego, córki fenomenalnej Liry.

którzy wiedzą, że przeciwko kawalerji Budiennego nie idzie się na piechotę.

Jak tematu do egzotycznego romansu, pełnego przygód niesamowitych, słuchałem dziwnej dla mnie i ciekawej opowieści o tem, jak do Polski ograbionej po złodziejsku do ostatniego końskiego kopyta, prowadzono stado szlachetnych koni z Odessy. I dla mnie, człowieka papieru i drukarskiego czernidła, stało się nazwisko p. Fryderyka Jurjewicza godnem szacunku tak wielkiego, jakiego godne jest nazwisko bohaterskiego człowieka, co z pożaru ratuje skarb narodowy. I pomyślałem sobie, że jeśli się sławi takiego miłego pana, co napisał tomik wierszy rozjuszonych, albo takiego pana co urządził fantową loterję na głuchoniemych, to jakżeż głośne powinny być nazwiska tych ludzi, co jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa i bogactwa narodo- jak Fr. Jurjewicz i ta gromadka ludzi do koła niego nie robi przez pół.

Wszystko to są rzeczy znane tym, którzy czytają to pismo; nie powtarzam tego jednak niepotrzebnie, gdyż sam się tem cieszę i takbym bardzo pragnął, aby ucieszyć tem tych, co o tem nie wiedzą. Mało się o tem pisze i mało się mówi, miejsce bowiem i czas zabierają narzekania i narodowe gorzkie żale. Trzeba jednak robić wrzask na całą Polskę, jeśli w niej jest co dobrego, aby pokazać tym, co źle robią, że można robić znakomicie. Wtedy może byłyby i lepsze papierosy, i lepsze urzędy, i wszystko lepsze. Trzeba, żeby czynniki państwowe z oddźwięku opinji nabrały przekonania o konieczności doskonalenia tego, co już jest na świetnej drodze, pomnażania choćby wysiłkiem finansowym tego, co musi być utrzymane w świetności dla dobra ogól-

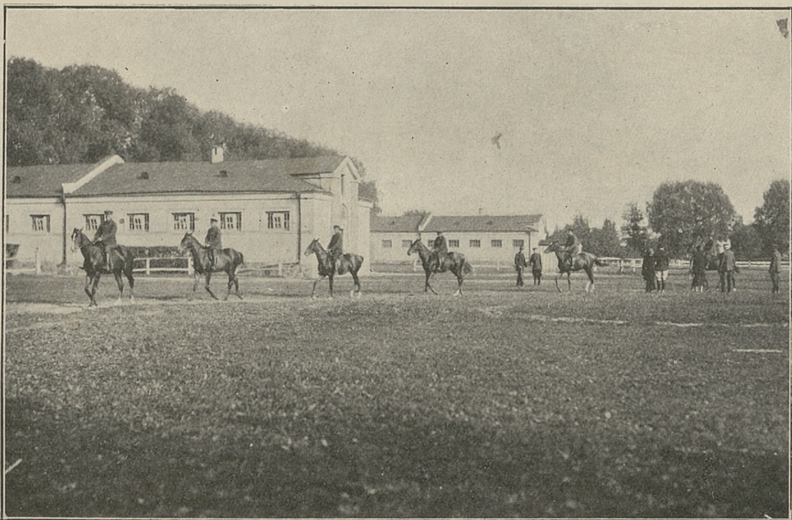
nego. Każdy grosz tysiąckrotnie się wróci, kiedy chłop lepiej obrobi pole, kiedy żołnierz będzie za sprawą swego szlachetnego konia zwycięski, kiedy rasa koni w Polsce się wyszlachetni. Hodowla koni, jako przedsięwzięcie narodowej wagi, nie może być traktowana małostkowo i na krótką metę, jak byle interes handlowy, czy przemysłowy.

Ja — w sprawach tych najzupełniejszy laik, — widzę to i rozumiem. Patrząc na Janów, na jego ład idealny, na porządek błyszczący w którym jak w lustrze, odbijają się charaktery tych pracowitych ludzi, widząc stado śliczne, które ma krew szlachetną rozprowadzić po całej Polsce, patrząc na Janowskiego parobka, który pieści konia jak dziecko, bo to robił jego ojciec i dziad, rozumiałem, czem jest taka instytucja, jak Janów, jak oaza, pełna życia wśród pustyni biurokratycznej jałowości. Siwy człowiek, dyrektor Land, pokazuje nam swój ukochany Janów. Ależ to nie urzędnik państwowy, to entuzjasta, który by odchorował każdą krzywdę, jakaby spotkała janowskiego konia, albo mizerne jakieś drzewko w Janowie, bo to jego warsztat, jego dom, jego całe życie i wielki trud tego życia. Pan Koziełł-Poklewski to nie urzędnik, to człowiek, który zna lepiej szlachetną duszę konia, niż najlepszy psycholog duszę ludzką. P e w n i e jest coś jeszcze poza Janowem, ale go to bardzo nie obchodzi; jego życie, to życie tych ślicznych stworzeń, które ratował po bohatersku, kiedy kilkaset koni wyprowadzał z Janowa, bo bolszewicy byli o kilometrów trzydzieści. A p. Ryszard Zoppi nie da się też zawstydzić tym entuzjastom.

Ślicznie było w tym podlaskim Janowie. Radość z widoku rzeczy uczciwej i pięknej, radość z życia, co się tu rodzi i rży z ochoty do pędu, miesza się z radością oczu, które oczarowane patrzą na niebieskość Bugu i na podszycia lasów. A najpiękniejsze wśród tego wszystkiego to to zwierzę najmilsze ze wszystkich, szlachetne, dzielne i dumne, ukochane polskie zwierzę, skądkolwiek wywodzi swój ród. Nie wiem, czy to są konie mniej lub więcej cenne. Dla mnie są śliczne jak życie. Człowiek wydaje się przy nich brzydki. Niebardzo tym nadobnym, pięknym jak panny klaczom chciałem pokazywać moje nieforemne oblicze. Trochę też tajonej drwiny widziałem w wielkich oczach siwej jak markiza Amhary.

Trzeba mieć specyficznie wykształcony mózg, aby się rozeznać w tym tłumie końskim i znać wszystkie imiona. Ci janowscy ludzie mają tego pełne głowy i wiedzą o każdej plamce i pewnie o tem, ile włosów w ogonie ma takie przystojne i kochane bydlę. Patrzyłem i słuchałem z rozrzewnieniem, po godzinie jednak w żadnym młynie niema takiego rwetesu, w niedzielę w Tworkach, kiedy warjaty mają rekreację, mniej jest zamętu, niż ja go miałem w głowie.

Wyprowadzają konie, a jeden piękniejszy od drugiego; jak handlarze dziewic w Koryncie cmokają moi przyjaciele znawcy z podziwu i uwielbienia; gadają zwarjowanym dla mnie językiem, o „związanym zadzie" i o innych takich szczegółach, o których się nie wspomina przy pannach. Nic z tego nie rozumiem. Dobiło mnie pytanie: „ile ta klacz może mieć pod kolanem?" Dowiaduję się niebywałych historji o najbardziej intymnych przeżyciach każdej końskiej panienki. Nigdy nie przypuszczałem — takie to młode i — już... Wypominają każdemu koniowi wszystkich jego pradziadków do dziesiątego pokolenia, jak stare ciotki przy swatach szukające paranteli. Zauważyłem, że dość wiele jest kazirodczych stosunków wśród koni. Taki łajdak ogier to potrafi z własną ciotką, kto wie — nawet z babką... Ach! najbardziej podobały mi się miłe panny, piękne imiona noszące, jak panna Evviva, Escorta, Elma, przystojna brunetka Estocada, Elvira, zwąca się pięknie, jak romantyczna kochanka, arcyklacz Emilja i Roksana i Flora i jak one się tam wabią. Każda robi oko i machnie ogonem na temat: „patrz brzydki pisarzu, jaka jestem piękna!" O, tak!



W Janowie Podlaskim.

Z pewną rezerwą przyglądam się rozpustnym ogierom, które kiwają ogonem na metodę Stajnacha i Woronowa. Pyszne to, dumne i wyniosłe. W oczach ma ogień i krew, w sobie potęgę. Stary koński hrabia, pan Morganatic, nie wiem z kim morganatycznie ożeniony, strzyże uszyma, słysząc objaśnienie, że jest synem St. Simona. Mości Książe wita uśmiechem księcia Lubomirskiego i kiwa do niego przyjaźnie głową, pytając, co słychać w domu? Czcigodny Arab, śliczny jak arabska bajka Burgas, patrzy na mnie tak mądrze i przyjaźnie, że mam ochotę „uścisnąć mu dłoń" i zawiadomić, że w jego ojczyźnie wszystko dobrze, bo Araby biją Żydów. Pan ogier Manton, nadobny jak angielski dandy, wie o tem, że jest niebywale przystojny i stroi miny wielkiego pana.

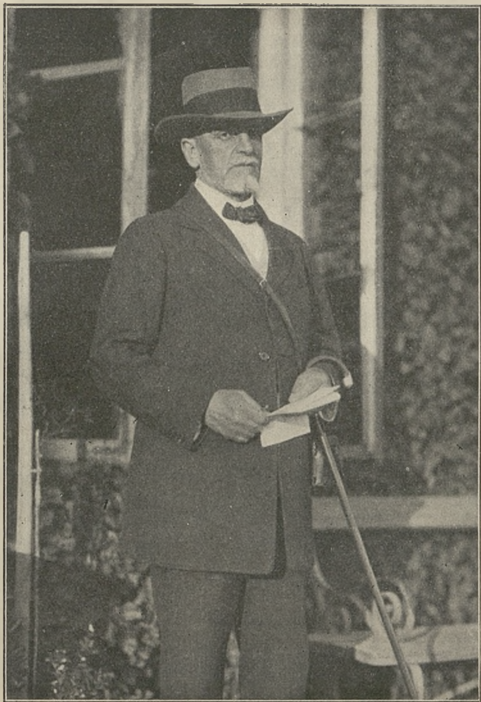
Prześliczne, prześliczne! Więc idziemy na łąkę, gdzie mnie ogarnia rozrzewnienie, bo wlazłem do końskiej froeblówki, między młodzież końskiej arystokracji. Smarkacze są tak cudowne, że się wśród nich człowiek czuje jak wśród

najlepiej wychowanych dzieci; łagodne to, łaskawe, takie wielkopańskie, rasowe dziecko; wychowują go w Janowie z taką dobrocią, takich go wykwintnych uczą manjer, że myśl o ludziach w tej chwili i o małych ludzkich Dyziach jest ponura.

Obudził się we mnie Polak, co kiedyś miał pewnie konia. Poczułem się Farysem. Czepiło się i mnie lekkie szaleństwo końskiej miłości. Raz w życiu siedziałem na koniu, jak ksiądz Marek, „który jeździł po łacinie", w tej chwili jednak, patrząc na rewję arabskich ogierów, z których każdy ma piersi hurysy, a nogę Polki, byłem zdolny do wszystkiego.

Dusza we mnie jękła i, opuściwszy swe siedlisko, usiadła mi na ramieniu, każdej chwili gotowa do ucieczki, jak ptak na drzewo. Spojrzałem na drogę, gdzie za chwilę dobrzy ludzie zbiorą do końskiej derki moje kości. Spojrzałem jednak na twarz p. Poklewskiego: bronz i żelazo; na ręce: stal. W imię Ojca i Syna... I żyję. Ogiery idą, jak baranki, bo ten straszny woźnica coś do nich gada po swojemu. Tacy to się rozumieją.

Tam się wszyscy rozumieją – ludzie i konie To jest zaczarowane miejsce ten Janów, gdzie mieszka dusza rasowego konia



Bar. L. Kronenberg, najdawniejszy członek honorowy Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Zanuciłem dziarsko: „Koń gotów i zbroja, dziewczyno ty moja!" Konie się uśmiechnęły. Niestety trudniej jechać na koniu, niż na rymie, bo rym jest zwykle żeński, nie jest ogierem i nie wierzga.

Jednak dokonałem bohaterstwa i mam na to świadków. Pan Koziełł-Poklewski prosi mnie uprzejmie, abym z nim usiadł na koźle. O, mamma mia! Do powoziku zaprzągł ten szalony człowiek 5 — słowami pięć angielskich ogierów. I ja mam jechać na takim wózku? Był dzień, a ja ujrzałem gwiazdy.

Wyjeżdżałem z żalem. Automobil warknął niecierpliwie; takie stalowe bydlę zazdrosne jest o konia, bo koń jest piękny

Maszyna być musi, ale życie jest piękniejsze. Piękniejszy jest koń z najpiękniejszych stworzeń boskich. Koń wierny i rycerski.

To też wracaliśmy radośni, żeśmy je widzieli w pysznem stadzie. Wracaliśmy, zbierając po drodze pobite przez auto zające i zbierając grzyby.

Kornel Makuszyński.

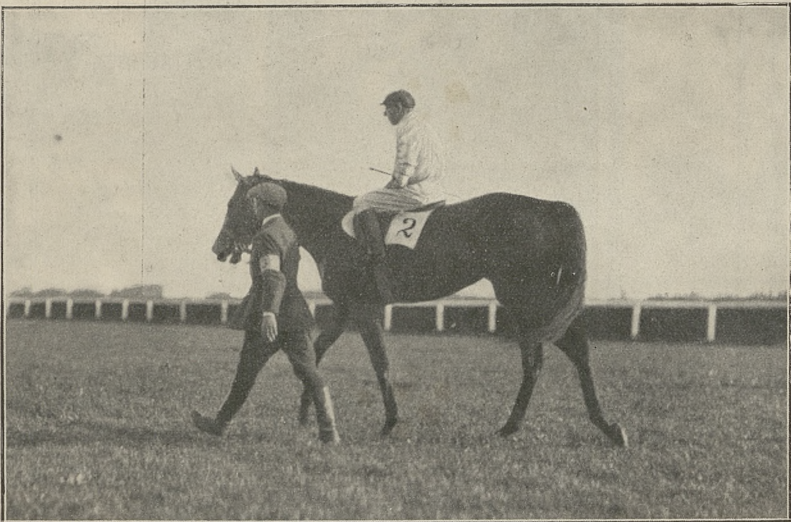
Nagroda „Wielka Warszawska" im. Fr. Jurjewicza.

Na wiosnę Derby, Wielka Warszawska nagroda jesienią są to jakby wielkie uczty sportowe w roku, „clou" dwóch wielkich sezonów na stołecznym mokotowskim torze.

Jeżeli Derby na całym świecie ma swój urok tradycyjny i stawia zwycięzcę w jakiejś aureoli, to Wielka Warszawska nagroda, uposażona narówni z Derby, a rozgrywana w połowie jesiennego sezonu, po wszystkich klasycznych nagrodach specjalnych dla trzylatków i starszej generacji, ma duże znaczenie, jako jeszcze jedna próba najwybitniejszych wyścigowców danego roku, gdzie zwycięzcy klasycznych nagród, obarczeni znacznemi nadwagami w stosunku do mniej szczęśliwych współzawodników, dają im jakoby możność w dogodniejszych warunkach rehabilitacji, lub też okazują swą znaczną przewagę nad konkurentami i wówczas przechodzą do historji turfu jako wybitne jednostki kilku lub kilkunastu pokoleń, a czasami nawet jako konie stulecia. Wielka Warszawska nagroda, którą uczczono imieniem pierwszego w niepodległej Polsce wskrzesiciela i opiekuna hodowli krajowej p. Fr. Jurjewicza, nakłada duże nadwagi na zwycięzców klasycznych wyścigów, a kolosalna różnica 9 kg. jaką musiał by dać najlepszy „racer" na torze Ruta, chociażby Borucie, który w St. Leger kończył wyścig na blizkim trzecim miejscu, jest już kwestją bardzo poważną.

Żeby fachowo rozpatrzeć szanse najlepszych wyścigowców w naszym „Grand Prix" musimy ułożyć handicap klasyfikujący najlepszych szermierzy, uwzględniając wiek i płeć, podług wykazanej publicznie formy, i porównać wagę ztąd otrzymaną z wagą, jaką ponieśliby przypuszczalni uczestnicy w wyścigu podług warunków programu, i, o ile handicap nasz wypadnie blizkim od prawdziwej wartości szermierzy, blizcy będziemy również od odgadnięcia rezultatu Wielkiej Warszawskiej nagrody.

		Nasz Handicap	Wagi wyznaczone warunkami progr.	Różnica
4 let i st.:	Ruta	64	66	+2
„	Perichole	60	62	+2
„	Arlinde	59	60	+1
„	Rozmaryn	60	59	−1
„	Zbaraż	58	62	+4
„	Barbara Belle	56	60	+4



Ruta, najwybitniejszy po wojnie racer, st. i wł. bar. L. J. Kronenberga.

		Nasz Handicap	Wagi wyznaczone warunkami progr.	Różnica
4 let. i st.:	Eo ipso	57	59	+2
„	Creve Coeur	55	59	+4
„	Lotos	53	57	+4
3 let.	Falstaff	57	61	+4
„	Atina	55	59	+4
„	Ten	54	57	+3
„	Boruta	54	54	+0
„	Cis Mol	52	55	+3
„	Angara	52	57	+5
„	Nabab	52	54	+2
„	Brenta	54	54	+3

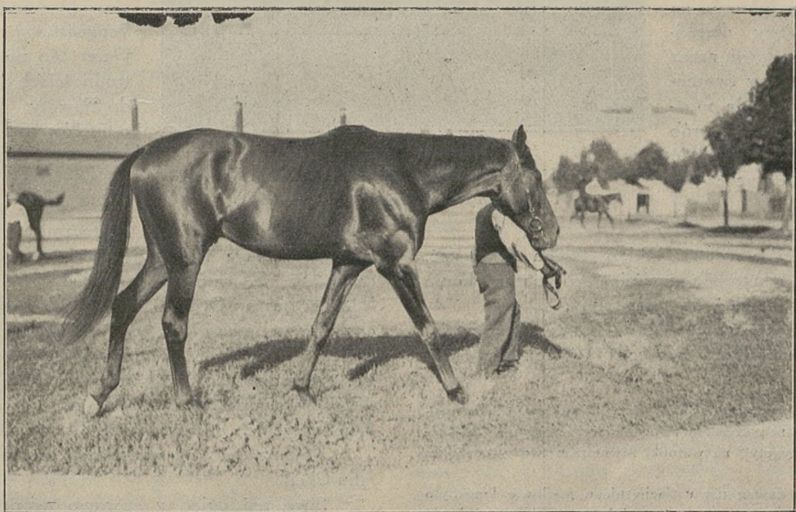
O ile więc handicap nasz jest względnie prawidłowym Rozmaryn, Boruta, Arlinde powinny być na przedzie w Wielkiej Warszawskiej nagrodzie. Teoretycznie takby wyglądało. Celownik jednak, jak życie, często płata figle najpiękniejszym rozumowaniom, a od reguł odstępują wyjątki.

Warszawa, 1 października 1924 r.

Józef Szempliński.



Atina. 3 l. kl. c.gn., wł. J. hr Czarneckiego, zwyciężczyni nagrody St. Leger.



Ten, og. gn. Br. Szwejcera, jeden z lepszych tegorocznych trzylatków.

Rody naszych koni arabskich czystej krwi.

Już w roku zeszłym pisałem na tem miejscu, że postęp w hodowli danej rasy zależy od doboru osobników, używanych do rozpłodu, tak pod względem zalet, jak i rodzin, czyli t. zw. „prądów krwi“. *)

W dotychchczasowej zaś hodowli arabów o jakichkolwiek rodach, w znaczeniu hodowlanem, mowy nie było: głównym celem hodowcy było pokrycie swej klaczy czystej krwi oryginalnym ogierem arabskim. Rezultat takiego postępowania nie zawsze był zadowalniającym, głównie dlatego, że prądy krwi danego importa nie odpowiadały prądom krwi naszych klaczy.



Adolf Woliński, jubilat, kierownik Rachuby i Kasy Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

To też głównym zadaniem dzisiejszego hodowcy koni arabskich jest badanie dotychczasowych i tworzenie rodów nowych, na których oparta hodowla tej starej i zasłużonej rasy dawałaby osobniki godne miana „czystej krwi“.

Wprawdzie na rodach dotychczasowych, jako nie mających za sobą prób zdatności, nie będzie można w przyszłej racjonalnej hodowli zbytnio polegać, tembardziej że wyprowadzono je na podstawie niezupełnych i często sprzecznych z sobą rodowodów, sądzę jednak, że poznanie tychże rodów, ułatwiając orjentowanie się w pochodzeniu naszych arabów, zmieni dotychczasowy dobór reproduktorów na więcej odpowiadający dzisiejszym wymogom hodowli, przez co znacznie przyspieszy tworzenie rodów nowych, no i da możność zbadania na podstawie prób zdatności i ksiąg stadnych, choć w pewnym stopniu dotychczasowych.

Po tym wstępie przystępując do rzeczy samej przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że pod względem materjału wyjściowego nasze konie arabskie możemy podzielić na dwie grupy:

1) na konie powstałe przez ciągłe, dalsze uszlachetnianie miejscowych klaczy tarpanowatych **) już częścią uszlachetnionych, czyli „klaczy polskich“, krwią arabską — tu należą konie „Sanguszkowskie“ stad: Sławuty, Antonin i Gumnisk, — i konie „Branickich“ stad Białocerkiewskich;

2) na konie wywodzące swój ród od trzech klaczy: Gazelli, Mlechy i Sahary importowanych w r. 1845 z Arabji do Jarszowiec t. z. konie „Dzieduszyckich“.

W stadach sanguszkowskich zasłużyły się, dając całe pokolenia doskonałych koni, ogiery: Batran-Aga, Abu-Chejl, Aghil-Aga i klacz 84 Pruszyna,— w stadach zaś Branickich ogier Wernet.

Co się zaś tyczy koni Dzieduszyckich to do ich powstania prócz wyżej wymienionych trzech klaczy, przyczyniły się ogiery Bagdad, Kohejlan, Abiat, Krzyżyk i El-Delemi.

Tym właśnie przodkom naszych koni arabskich czystej krwi, względnie przez nich wytworzonym rodom pragnę słów parę poświęcić. Zacznę zaś od rodów koni Sanguszkowskich jako najliczniejszych i najwybitniejszych koni, które najwięcej zasługują na miano koni polskich.

Najstarszym i jednym z najliczniejszych rodów koni Sanguszkowskich jest ród *Batran-Aga*

Siwego, z czarnym ogonem i grzywą Batran-Agę z rodu Seglawi-Dżedran zakupuje ks. R. Sanguszko w r. 1844 w Aleppo. Ogier ten po wielu niezwykłych trudnościach dostaje się w r. 1846 do Sławuty. Dowiedziawszy się o tem ówczesny wice-król Egiptu ofiarowuje księciu wysoką sumę jako odstępne, za tego niezwykle szlachetnego ogiera, jednak bezskutecznie.

Batran Aga w stadzie okazał się doskonałym reproduktorem. Z synów jego zasłużyły się szczególnie ogiery Iscender Basza i Obejan Maciuk: pierwszy spłodzeniem klaczy: Perła, Łatka i Kreolka, — drugi z klaczy Kreolka, klaczy Lira, o której niżej będzie jeszcze mowa. Łatka zasłużyła się zrodzeniem klaczy Precjoza, której syn Mohort i wnuk Athos w stadninach małopolskich łączeni z klaczami koni Dzieduszyckich dawali doskonałe potomstwo.

Najliczniejszy w stadninach sanguszkowskich jest ród Abu-Chejl.

Siwy ten ogier, z czarnym ogonem i grzywą z rodu Dżedran, podobno pół-brat Batran-Agi, najszybszy koń trybutu, został nabyty z wielkim trudem przez hr. Juljusza Dzie-

*) Pod wyrażeniem „prądy krwi“, względnie „krew“ trzeba rozumieć „geny“ przekazywane potomstwu za pośrednictwem „gamet“. Reakcja genów spłodzonej „żygoty“ na warunki zewnętrzne tworzy cechę im właściwą.

**) Całe nasze dawne nie uszlachetnione pogłowie koni było potomkiem Tarpana. — posiadało ono również domieszkę krwi konia E. Przewalski, jednak nie w takim stopniu jak rasa arabska, powstała według badań autora ze zmieszania się koni typu Tarpanc i E. Przewalski

duszyckiego w pustyni syryjskiej, na wschód od Damaszku i sprowadzony do Jarszowiec w r. 1845, Ponieważ potomstwo Abu-Chejla z jarszowieckich klaczy nie odpowiadało wymogom hr Juljusza, ogier ten zostaje sprzedany i w roku 1854 dostaje się do Sławuty, gdzie pozostawia wyjątkowo doskonałe potomstwo. W r. 1858 idzie Abu-Chejl na reproduktora do Białej-cerkwi, i tam nie pozostawiając jednak wybitniejszego potomstwa, swój żywot zakończył.

Abu-Chejl pozostawił w Sławucie szczególnie liczne potomstwo, które i nadal przekazywało wybitne cechy swego przodka. Syn jego Banko z klaczą Djanka, wnuczką Batran-Agi, dał klacz Nafta, której córka Trychina z ogierem Achmet Ejub, wnukiem Banka, urodziła sławną klacz Melpomenę.

Także wnuk Abu-Chejla Inżynier pozostawił w Sławucie kilka doskonałych klaczy-matek.

Jednak może najlepszym ogierem z rodu Abu-Chejl był siwy Rymnik ur. w Sławucie w r. 1876. Ogier ten z córką Liry z rodu Batran-Aga Epopeję, spłodził klacz Jaskółkę matkę sławnego Skowronka Druga córka Rymnika Delia z wyżej wymienionym Achmet-Ejum dała gniadego Mazepę, który w Jezupolskim stadzie okazał się doskonałym reproduktorem. Syn zaś Rymnika z pra-pra-wnuczki Abu Chejla Reduty siwy Masafer-Pasza spłodził w Gumniskach siwą klacz Pojatę, która okazała się tam jaknajlepszą matką.

Trzecim zasłużonym ogierem stadnin sanguszkowskich jest ur. w r. 1851 gniady ogier Aghil Aga z rodu Kohejlan Adjuse.

Ogier ten zostaje zakupiony za 2,726 kr. przez płk. Brudermana w Syrji w okolicach jeziora Tyberyjskiego od szejka pokolenia Anaze-Ruda i sprowadzony w r. 1857 do Babolny, gdzie w historji stada bardzo wybitnie się zasłużył. W roku 1865 zakupuje Aghil-Agę za 10,000 kor. ks. Roman Sanguszko do Sławuty. Syn Aghil Agi gniady Aghil-Aga ur. w roku 1880 dostaje się na reproduktora do stada w Gumniskach, a tam przychowana po nim siwa klacz Iskra była doskonałą. matką. Również wnuczka Aglul-Agi kasztanowata Polmoodie I dała w stadzie p. Trzebińskiego 21 doskonałych źrebaków.

Bardzo ciekawym ze względu na pochodzenie jest ród Pruszyna. Według rodowodu klacz tę ur w r. 1846 w Sławucie, można w całym tego słowa znaczeniu uznać za ,,klacz polską".



Por. Szosland na konkursach w Lucernie.

Wnuczka i prawnuczka Pruszyny Delia względnie Pusta były matkami wyżej wymienionych doskonałych ogierów Mazepy i Achmet-Ejuba.

W stadach białocerkiewskich koni ,,Branickich" najwybitniejszym ogierem okazał się nabyty w r. 1836 od rosyjskiego generała Naryszkina siwy Wernet. Ogier ten zwany przez współczesnych ,,tytanem rodu końskiego" posiadał

84 PRUSZYNA 1846.

387 Ostrouszka 1837		Krakus 1837	
312 Sarna 1832	Babilon 1831	303 Metka 1831	Seraskies 1832

nadzwyczajną siłę dziedziczenia, działającą przez parę pokoleń z rzędu. Jego potomstwo, jak i on sam, było pod względem form i chodów doskonałem. Najlepiej o Wernecie świadczy wystawa koni w Kijowie w r. 1913, na której z 23 arabskich względnie anglo-arabskich koni Branickich — 15 było z krwi Werneta.

Najznakomitszym z synów Werneta okazał się Wandej. Jego syn Waleczny, wnuk Woltyżer, a prawnuk Vasco de Gamma zasłużyły się jak najlepiej w stadach białocerkiewskich. Również inni dwaj synowie Werneta Dobry i Welosyped ustępują Wandejowi chyba tylko pod względem mniej licznego potomstwa. Jeden z potomków Werneta z linji żeńskiej kasztanowaty Dżelfi był w Tarnowie bardzo cenionym reproduktorem.

Epoką dla stada w Jarszowcach, tego gniazda koni Dzieduszyckich, było nabycie w r. 1840 przez hr. Kajetana Dzieduszyckiego siwego Bagdada przyprowadzonego przez greka Gioka do Lwowa.

Perła Dhagistanu, jak Bagdada w Arabji nazywano, podniósł jarszowieckie stado do niebywałego stopnia. Jego siła reprodukcyjna była niezwykłą: dzieci i wnuki dziedziczyły po nim jeden i ten sam typ, czyste, suche i stalowe nogi, foremne i niezdarte kopyta, doskonałe związanie partji lędźwiowej, silną budowę. — a ich względnie duże wyraziste głowy były nadzwyczaj suche i szlachetne. Potomstwo jego żyło bardzo długo, a w użyciu było prawie niezdarte! — Nic też dziwnego, że rozchwytywane rozchodziło się po wszystkich niemal stadach ziem polskich.

W stadach koni Dzieduszyckich odznaczył się syn Bagdada i oryginalnej Gazeli, Pielgrzym. Drugi ogier z rodu Bagdad, a to Mlech I, łącząc prócz tego głównie prądy krwi Mlechy i Krzyżyka, był w Jezupolu bardzo cenionym reproduktorem.

Z przyprowadzonych w roku 1845 przez hr. Juljusza Dzieduszyckiego z Arabji do Jarszowiec koni, oprócz wyżej wspomnianych trzech klaczy z rodu Kohejlan, które wszystkie okazały się doskonałemi matkami, zasłużyły się w hodowli koni Dzieduszyckich ogiery Kohejlan i Abiat.

Kohejlan siwy z hreczką, dość rosły, ale cienki i lekki, o nadzwyczaj suchej, czarno mieniącej się głowie, wspaniały w ruchu, przedstawiał doskonały typ konia pustyni. Wysokie hodowlane zalety Kohejlana pozwoliły mu dać pierwszorzędne potomstwo. Z oryginalnemi Gazellą i Saharą spłodził on dwie doskonałe klacze, a to Perkulę i Saharę II. Pierwsza przez córkę swą Bonę I, po Bagdadzie, dodała najczystszej krwi arabskiej przeważnie koniom tawrowskiego i pełkińskiego stada. Druga po ogierze El Delemi dała klacz Rozmaitą matkę siwego El-Kebira, jednego z najlepszych ogierów Dzieduszyckich koni.

Ze synów Kohejlana odznaczył się siwy Step, który był reproduktorem w Tarnowie, następnie w wieku 23 lat poszedłszy do krasnowieckiego stada p. Sadowskiego pozostawia po trzech latach 28 źrebiąt, z których klaczki należały później do najlepszych matek.

Siwy *Abiat*, koń suchy, nadzwyczaj typowy i szlachetny, pozostaje w Jarszowcach do r. 1859. W roku tym wysoko ceniony przez hr. Juljusza dostaje się do chorostowskiego stada hr. Lewickiego, gdzie po nim przychowane, nadzwyczaj szlachetne potomstwo było zbyt nerwowego temperamentu.

Z potomstwa Abiata w rodowodach naszych arabów spotyka się tylko jedną klacz, a to Gazellę I, urodzoną z oryginalnej Gazelli, klacz ta po El-Delemim dała parę doskonałych klaczy-matek.

Do później importowanych do Jarszowiec ogierów, które chlubnie zapisały się w hodowli koni Dzieduszyckich, można zaliczyć El-Delemiego sprowadzonego w r. 1868 z Babolny, którego zasługą było spłodzenie kilkunastu klaczy i Krzyżyka kupionego w Wiedniu w r. 1878 od Sefer-Baszy Kościelskiego.

Po podaniu w głównych zarysach wybitniejszych rodów naszych koni arabskich, przystąpię z kolei do omówienia stopnia pokrewieństwa urodzonych na naszych ziemiach ogierów i klaczy czystej krwi z protoplastami tychże rodów.

Dla łatwiejszej orjentacji podzielę konie na grupy według pochodzenia z poszczególnych stadnin.

SŁAWUTA.

Bakszysz (Ilderim o. a. — Parada), ogier siwy ur. w roku 1901.

Parada po Rymniku od Krzywdy wywodzi swój ród ze strony ojca w linji męskiej od Abu-Cheila (VI), — ze strony matki w linji żeńskiej od Abu Chejla (V) — 1.

Bakszysz wykazuje pokrewieństwo z Abu-Chejlem (VII—VI).

Fontanna (Lenkoran — Sława), klacz kasztanowata ur. w r. 1906.

Sława po Jussupie od Energi wywodzi swój ród ze strony matki w linji żeńskiej od Abu Chejla (IV) — 2.

Fontanna wykazuje pokrewieństwo z Abu-Chejlem (V).

Rusałka (Czorsztyn — Pokuta), klacz gniada ur. w roku 1911 *).

Czorsztyn po Obejanku od Pustej wywodzi swój ród ze strony ojca w linji żeńskiej od Batran Agi (V), ze strony matki w linji męskiej od Abu Chejla (III), w linji żeńskiej od Pruszyny (IV) — 1.

Polenta po Abu-Argubie o. a. od Delty wywodzi swój ród ze strony matki w linji żeńskiej od Abu-Chejla (V) — 3.

Rusałka wykazuje pokrewieństwo z Abu-Chejlem (inbreed VI—IV), Pruszyną (V) i Batran-Agą (VI) **).

ANTONINY.

Ganges (Hindostan — Lezginka), ogier siwy z hreczką ur. w r. 1901.

Lezginka po Obejan Szarak o. a. od Zalotnej wywodzi swój ród ze strony matki w linji męskiej od Abu-Chejla (IV), w linji żeńskiej od Batran-Agi (VI) — 4.

Ganges wykazuje pokrewieństwo z Abu-Chejlem (V) i Batragan-Agą (VII).

Ricordo (Athos — Stella), ogier gniady ur. w r. 1905.

Athos po Abu-Argub o. a. od Podolanki wywodzi swój ród ze strony matki w linji żeńskiej od Betran-Agi (V) — 2.

Stella po Sułtanie o. a. od Nowelli wywodzi swój ród ze strony matki w linji żeńskiej od Batran-Agi (V) — 5.

Ricordo wykazuje pokrewieństwo z Batran-Agę (inbreed VI — VI).

Skowronek (Ibrahim o. a. — Jaskółka) ogier siwy ur. w r. 1909.

Jaskółka po Rymniku od Epopeji wywodzi swój ród ze strony ojca w linji męskiej od Abu Chejla (V), — ze strony matki w linji żeńskiej od Batran-Agi (V—IV) — 6.

Skowronek wykazuje pokrewieństwo z Batran-Agą (VI—V) z Abu-Chejlem (VI).

Sądzę, że na miejscu tu będzie podanie rodowodu tego sławnego ogiera.

---

*) W Dziezbicach, jako jednak wywodzącą swój ród od koni sławuckich na tym miejscu umieszczam.

**) Oprócz wyżej wymienionych koni znajduje się w Polsce o ile mi wiadomo 6 ogierów i 7 klaczy sławuckich jednak bez rodowodów.

SKOWRONEK

IBRAHIM or. ar. z r. 1907

Jaskółka r. 1891, Nr. 99

Rymnik r. 1876

Epopeja r. 1875 Nr. 263

Kortez r. 1870

Hama r. 1868 Nr. 278

DERWISZ or. ar.

Lira Nr. 198

Cercle r. 1863

Gonta r. 1855 N. 162

CARAMBA or. ar. z r. 1863

KOHEJLAN-ABU-ARGUB or. ar. z r. 1858

Obejan-Maciuk

Kreolka Nr. 103

SEGLAVI-ARDZEBI or. ar. z r. 1858

Krytyka II r. 1858 Nr. 191

Gonta r. 1844

Hellada r. 1850 Nr. 110

BATRAN-AGA or. ar. z r. 1846

Iscender-Basza

Zaruba Nr. 70

ABU-CHEJL or. ar. z r. 1854

Kokietka r. 1853 Nr. 140

Witold r. 1838

Metka r. 1831 Nr. 303

Szumka III r. 1836

Wotoszka r. 1834 Nr. 336

BATRAN-AGA or. ar. z r. 1846

Sławucka Królik

Emir Handżar r. 1841
- Szumka II r. 1824
  - Hajlan or. ar. z r. 1807
  - Polka r. 1808 Nr. 14
- Zella r. 1825 Nr. 128
  - Dżedran or. ar. z r. 1817
  - Sawicka r. 1821 Nr. 172

Irys r. 1841 Nr. 70
- Neżdy r. 1832
  - Hajlan or. ar. z r. 1807
  - Fortuna r. 1827 Nr. 239
    - Dżelfa or. ar. z r. 1817
    - Kwiatka Nr. 141
      - Oryg. Arab z r. 1806
      - Kwiatka z r. 1810 Nr. 26
- Brejterka
  - Szumka II r. 1824
    - Hajlan or. ar. z r. 1807
    - Polka r. 1808 Nr. 14
  - Bojanka Nr. 23
    - Bojan or. ar. z r. 1817
    - Pruszyns Nr. 134
      - Hajlan or. ar. z r. 1807
      - Polka r. 1808 Nr. 14

Atlas r. 1831
- Kanarys r. 1825
  - Dżelfa or. ar. z r. 1817
  - Persja r. 1817 Nr 89
    - Zbój z r. 1813
    - Persja Nr 34
      - Oryg. Arab. z r. 1805
- Sawicka Nr. 161

Managa r. 1829 Nr. 1319
- Managa or. ar. z r. 1823
- Gazella or. ar. z r. 1823

Kanarys r. 1875
- Dżelfa or. ar. z r. 1817
- Persja z r. 1817 Nr. 89
  - Zbój z r. 1813
  - Persja Nr. 34
    - Or. arab. z r. 1805

Tokarska r. 1824 str. 79
- Janczar-Aga or. ar. z r. 1805
- Szwejkowska

Szumka II r. 1824
- Hajlan or. ar. z r. 1807
- Polka r. 1808 Nr. 14

Demianka r. 1825 Nr. 186
- Seglavi or. ar. z r. 1817
- Demianka

Szumka II r. 1824
- Hajlan or. ar. z r. 1807
- Polka r. 1808 Nr. 14

Kara r. 1824 Nr. 87

Gdyby Skowronek pozostał w Polsce i został zgłoszony do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", Komisja dla spraw Polskiej Księgi Stadnej koni Arabskich wpisała by go zaledwie do działu II-go tejże księgi razem z końmi $^3/_4$ krwi arabskiej, według bowiem § 4. c.) Do działu I-go, Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich mogą być zapisane konie, które komisja do spraw Polskiej Księgi Stadnej koni Arabskich uzna za posiadające przynajmniej $^{63}/_{64}$ czystej krwi arabskiej, t. j. pochodzące od koni przez sześć pokoleń chowanych w czystości",— Skowronek zaś na podstawie powyższego najbardziej wyczerpującego rodowodu wykazuje „$^{57}/_{64}$ czystej krwi arabskiej" *)

Skowronek jednak został exportowany do Anglji, zapisany tam do „Arab Herse Stud Book", jego potomstwo okazało się doskonałem, a on sam uznany za najdoskonalszy typ konia jaki kiedykolwiek był importowany do Anglji.

Skowronek więc w zupełności zasługuje na miano „czystej krwi", pomimo nawet „niewiadomych" jakie wykazuje jego rodowód, „Niewiadome" te bowiem są niczem innem jak tylko prawie, że identyczną z krwią arabską krwią „klaczy polskich".

Podział więc Księgi Stadnej na „działy", do których konie arabskie wpisywane by były na podstawie i tak zresztą niedokładnych i często sprzecznych z sobą rodowodów **), uważam za niewłaściwy i niepotrzebnie w błąd wprowadzający.

Moim zdaniem o wiele prościej byłoby wpisać w oznaczonym terminie nasze konie, które obecnie uważa się za czystej krwi araby bez żadnych działów do Księgi Stadnej, a dopiero ich potomstwo byłoby wpisywane tylko pod tym warunkiem, o ile „czystość krwi" wykaże przez próbę zdatności.

Tak stwierdzona czystość krwi byłaby rzeczywistą, a nie papierową, jak dotychczas i jaką nadal będzie, o ile Księga Stadna naszych arabów nie będzie opartą na próbach zdatności.

Po tej wycieczce powracam znów do tematu t. j. dalszego omawiania ogierów antonińskich.

S k o r p i o n (Vampir — Poezja), ogier siwy nr. w r. 1916.

V a m p i r po Vasco de Gamma od Elfy wywodzi swój ród ze strony ojca w linji męskiej od Werneta (V) — 3.

P o e z j a po Ibrahimie o. a. od Nowelli wywodzi swój ród ze strony matki w linji żeńskiej od Batran-Agi (VI—V)—7.

S k o r p i o n wykazuje pokrewieństwo z Batran-Agą (VII—VI) i Wernetem (VI).

M u s t a f a (Derbent — Przyjaciółka), ogier siwy ur. w roku 1917.

D e r b e n t po Pielgrzymie II od Hardej wywodzi swój ród ze strony ojca w linji męskiej od Krzyżyka (IV), El-Delemiego (V), Mlechy (V), Bagdada (VII—VI), Sahary (VII—VII), Kohejlana (VII) i Gazelli (VII), w linji żeńskiej od El-Delemiego (IV—III), Kohejlana (V), Sahary (V), Bagdada (VI), Gazelli (VI) i Mlechy (V) — 4.

P r z y j a c i ó ł k a po Priamie od Druhy wywodzi swój ród ze strony ojca w linji żeńskiej od Batran-Agi (V), — ze strony matki w linji żeńskiej od Abu-Chejla (III) — 8.

M u s t a f a wykazuje pokrewieństwo z El-Delemim (VI—V — VI), Abu-Chejlem (IV), Krzyżykiem (V), Mlechą VI—VI), Saharą (VI—VIII—VIII), Bagdadem (VII—VIII VIII), Kohejlanem (VI — VIII), Gazellą (VII — VIII) i Batragan-Agą (VI).

P a s z k o t (Ibrahim o. a. — Słomka), ogier siwy ur. w roku 1917.

S ł o m k a po Sourour o. a. od Wilgi wywodzi swój ród ze strony matki w linji żeńskiej od Batran-Agi (VII—VII—VIII) i Abu.Chejla (VIII) — 9.

P a s z k o t wykazuje pokrewieństwo z Batran-Agą (VII) VIII—IX) i Abu-Chejlem (IX).

P o s e j d o n (Ibrahim o. a. — Najada), ogier siwy ur. w r. 1917.

N a j a d a po Sułtanie o. a. od Nowelli wywodzi swój ród ze strony matki w linji żeńskiej od Batran-Agi (V—VI) 10.

P o s e j d o n wykazuje pokrewieństwo z Batran Agą (VI—VII).

S u c h a k (Sourour o. a. — Jurta), ogier siwy ur. w r. 1917.

J u r t a po Ibrahimie o. a. od Kirgizki wywodzi swój ród ze strony matki w linji męskiej od Batran Agi (VII), w linji żeńskiej od Abu-Chejla (V) — 11.

S u c h a k wykazuje pokrewieństwo z Abu-Chejlem (VI) i Batran Agą (VIII).

M a d r a s (Ibrahim o. a. — Kalkuta), ogier siwy ur. w roku 1918

K a l k u t a po Sułtanie o. a. od Kalify wywodzi swój ród ze strony matki w linji żeńskiej od Batran-Agi (V) 12.

M a d r a s wykazuje pokrewieństwo z Batran-Agą (VI).

K a l i n a (Ibrahim o. a. — Lezginka), klacz siwa w r. 1909.

L e z g i n k a po Obejan — Szarak o. a. od Zalotnej wywodzi swój ród ze strony matki w linji męskiej od Abu-Chejla (IV), w linji żeńskiej od Batran Agi (VI) 13.

K a l i n a wykazuje pokrewieństwo z Abu-Chejlem (V) i Batran Agą (VII).

E l s t e r a (Ibrahim o. a — Lezginka), klacz siwa ur. w roku 1913.

L e z g i n k a po Obejan Szarak o. a. od Zalotnej wywodzi swój ród ze strony matki w linji męskiej od Abu-Chejla (IV), w linji żeńskiej od Batran Agi (VI) 14.

E l s t e r a wykazuje pokrewieństwo z Abu-Chejlem (V) i Batran-Agą (VII).

F l o r a (Vampir — Jurta), klacz kasztanowata ur. w roku 1916.

V a m p i r po Vasco de Gamma od Elfy wywodzi swój ród ze strony ojca w linji męskiej od Wernetta (V) 5.

J u r t a po Ibrahimie o. a. od Kirgiski wywodzi swój ród ze strony matki w linji męskiej od Batran-Agi (VII), w linji żeńskiej od Abu-Chejla (V) 15

F l o r a wykazuje pokrewieństwo z Wernetem (VI), Abu-Chejlem (VI) i Batran Agą (VIII).

E s k a d r y l l a (Ibrahim o. a. — Colombina) klacz siwa ur. w r. 1917.

C o l o m b i n a po Messaoud o. a. od Lubej wywodzi swój ród ze strony matki w linji żeńskiej od Batran-Agi (V) 16.

E s k a d r y l l a wykazuje pokrewieństwo z Batran-Agą (VI).

L u t e c j a (Sourour o. a. — Ferrara), klacz siwa ur. w roku 1917.

F e r r a r a po Ibrahimie o. a. od Nowelli wywodzi swój ród ze strony matki w linji żeńskiej od Batran Agi (V) 17.

L u t e c j a wykazuje pokrewieństwo z Batran-Agą (VI).

---

*) Prócz Burgasa i Kafifana, ani jeden nasz ogier czystej krwi arabskiej nie posiada „$^{63}/_{64}$ czystej krwi arabskiej".

**) Których wiele naszych koni czystej krwi np. sławuckich wogóle nie posiada.

Potyczka (Ibrahim o. a — Bitwa) klacz siwa ur. w roku 1917.

Bitwa po Sułtanie o. a. od Batalji wywodzi swój ród ze strony matki w linji męskiej od Batran-Agi (VI), w linji żeńskiej od Abu-Chejla (V) 18

Potyczka wykazuje pokrewieństwo z Abu-Chejlem (VI) i Batran-Agą (VII).

Koncha (Sourour o. a. — Muszla), klacz siwa ur. w roku 1918.

Muszla po Ibrahimie o. a. od Czerkieski wywodzi swój ród ze strony matki w linji żeńskiej od Batran-Agi (VIII) i Abu-Chejla (VI) 19.

Koncha wykazuje pokrewieństwo z Abu Chejlem (VII) i Batran-Agą (IX).

(D. c. n.)

Dr. Edward Skorkowski.

Od Redakcji.

Znaczna ilość prenumeratorów przybywających nam stale, służy nam zachętą i niejako podnietą, żeby dążyć do ulepszeń naszego pisma nietylko w kierunku fachowym, ale także i pod względem estetycznym.

Zawsze marzyliśmy, żeby tygodnik nasz Jeździec i Hodowca mógł z czasem dorównać poważnym pismom sportowym europejskiej miary, żeby bogaty treścią mógł mieć również piękną formę wydawniczą i w ten sposób mógł być pożądanym na biurku nietylko każdego sportsmana i hodowcy, żeby zdobił stół gabinetowy każdego miłośnika konia szlachetnego. Dalecy od ideału, dokładamy najsilniejszych starań, żeby się doń zbliżyć i starając się o fachowych współpracowników, dużem nakładem materjalnem wydajemy już obecnie na Wielką Warszawską nagrodę numer ozdobny, i w tej formie zamierzamy po skończonych wyścigach od 1-go już listopada stale wydawać nasze pismo, które będzie wychodzić co tydzień, a postaramy się zarówno treścią jak i wiadomościami ze wszystkich dziedzin hodowli, jeździectwa i sportu końskiego zadawalniać najwybredniejsze wymagania naszych czytelników.

REDAKCJA.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Jubileusz p. A. Wolińskiego.

W dniu dzisiejszym Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce obchodzi uroczyście jubileusz przeszło trzydziestoletniej pracy Kierownika Rachuby i Kasy Towarzystwa—p. Adolfa Wolińskiego.

Objąwszy to stanowisko za prezesostwa ś. p. hr. Augusta Potockiego w 1892 roku, przez ten tak długi okres czasu pracował on bez przerwy dla dobra Towarzystwa gorliwie i z zaparciem się siebie. Kolejno zmieniający się Prezesi: hr. August Potocki, p. Adam Michalski, p. Fryderyk Jurjewicz i obecny Prezes hr. Albert Wielopolski obdarzali go niezmiennie nieograniczonem zaufaniem, na co sobie zasłużył prawością charakteru i całkowitem oddaniem się sprawom Towarzystwa, które zaznaczyło się szczególniej w czasie wojny podczas przymusowej ewakuacji Zarządu do Rosji, kiedy, pozostawiony w kraju na straży interesów Towarzystwa, umiał ich skutecznie bronić przed najeźdźcą i po powrocie Zarządu zdał mu nienaruszone budynki i tor wyścigowy.

Umiał on podczas swej długoletniej służby zaskarbić sobie szacunek u zwierzchników, miłość u kolegów, a poważanie u podwładnych.

Jubilatowi na tem miejscu i Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" składa powinszowania i życzenia długiej i owocnej pracy.

— Zawody konne w Biedrusku.

W niedzielę i poniedziałek (7 i 8 września) odbyły się w Biedrusku zawody konne podchorążówki rezerwy kawalerji, urządzone z racji jej ukończenia przez obecnych słuchaczy w liczbie około 60. Na zawody składały się: pierwszego dnia — jazda wzorowa, konkurs (1,10) i doskonale rozegrana potyczka dwuch nieprzyjacielskich patroli, drugiego dnia — steeple chase (3200 m.), popis władania szablą

i lancą oraz bieg myśliwski, prowadzony znakomicie przez instruktora szkoły por. Reszkego. Na trybunie sędziowskiej zajęli miejsce: gen. Sawicki dow. 3 dywizji kaw. (jako przewodniczący jury), płk. Pożerski dow. 16 brygady kaw., płk. Skotnicki dow. 15 p uł., ppłk. Kochanowski dow. podchorążówki i wielu innych. Zawodom przyglądało się liczne grono specjalnie zaproszonych gości oraz bardzo wielu oficerów z pułków kawalerji, stacjonujących obecnie w Biedrusku.

Pogoda sprzyjała nadzwyczajnie, to też zawody udały się znakomicie. Prawdopodobnie bardzo krytyczne oko fachowca dostrzegłoby może tu i owdzie pewne niedokładności, jednak, jeśli się weźmie pod uwagę tylko półroczne wyszkolenie zawodników, jak również i materjał koński, powiedzmy łagodnie, nienadzwyczajny (liche konie żołnierskie), to musimy stwierdzić, że postępy wykazano bardzo duże i że włożono w przygotowanie się do nich wiele pracy tak ze strony dowódcy i instruktorów, jak i podchorążych. Główną jest rzeczą, że ci ostatni dosiadali koni i brali przeszkody z wielką brawurą i odwagą, jednym słowem, jak to się mówi po wojskowemu jeździli „z sercem"!

Drugiego dnia odbyło się rozdanie bardzo ładnych nagród, wśród których wyróżniał się dar ppłk. Kochanowskiego: dwa tomy ślicznego albumu „La guerre". Nagrody, wręczone zdobywcom przez hr. Żółtowską z Wargowa, otrzymali: szwol. Wł. Zakrzeński — dwie pierwsze za konkurs i bieg myśliwski, uł A. Wielowiejski I-szą za jazdę wzorową, uł. Pomiatowski I-ą za steeple-chase, szwol A. Bieliński za styl skoku, uł Klonowski I-ą za władanie szablą, uł. Stefan Żółtowski I-ą za władanie lancą i wielu innych. Na zakończenie zawodów przemówił do kończących szkołę dowódca jej ppłk. Kochanowski. Mówił on o tradycjach wojska polskiego, a w szczególności o kawalerji polskiej i życzył swym wychowańcom, aby godnie ją reprezentowali, wreszcie zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, jako najwyższego zwierzchnika armji. Okrzyk ten z zapałem powtórzyli obecni, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Wieczorem w wielkiej sali kasyna oficerskiego w Biedrusku odbył się bal, wydany przez podchorążych dla swych krewnych i znajomych, krórzy specjalnie przybyli na konkursy. Bardzo licznie było reprezentowane ziemiaństwo wielkopolskie oraz kawaleryjski korpus oficerski. Bal dzięki doskonałej organizacji i gościnnym gospodarzom udał się znakomicie. Bawiono się ochoczo do rana, rozjeżdżając się do domów z bardzo miłemi wspomnieniami, jakie pozostawiły po sobie te dwa dni uroczystego zakończenia podchorążówki.

— **Sprawozdanie** z Zawodów Konnych, odbytych w Płocku w dn. 20 lipca 1924 r.

Pomimo niepewnej pogody zainteresowanie się konkursami duże, czego dowodem, że licznie zgromadzona publiczność tylko podczas dwóch ulewnych deszczy chowała się do ekwipaży i samochodów i nie opuszczając placu, przyglądała się wyścigom. Tor zwykle dobry, rozmiękł do tego stopnia, że przed przeszkodami potworzyły się kałuże wody, a w wyścigach z pod kopyt końskich woda się rozpryskiwała. Pomimo tak niesprzyjających warunków zawody odbyły się bez żadnego wypadku, o który było tak łatwo.

Sędziami byli pp. płk. Dębicki, Stanisław Gościcki i Paweł Niniewski. Wynik był następujący:

Konkurs hippiczny dla jeźdźców cywilnych, wysokość przeszkód 1 metr, był bardzo ciekawy ze względu na rozgrywkę między p. Jerzym Ciechomskim na „Emirze", a p Antonim Czaplickim na „Argumencie", którzy to, przejechawszy cały parcour czysto, rozgrywać się musieli. Podwyższając stopniowo przeszkodę doszli do wysokości 1 m. 40 ctm. w końcu I-szą nagrodę osiągnął p. Ciechomski na „Emirze", II-gą nagrodę p. A. Czaplicki na „Argumencie", III-cią bar. L. J. Kronenberg na „Prince", IV-tą p. T. de Thun na „Jacho".

Wyścig z płotami 3000 mtr. Waga zasadnicza 80 kg.

1) Goguś por. Peszkowski.

2) Janek p. Z. Gumowskiego jeździec p. T. de Thun.

Polityk i Panna z powodu wyłamania nie kończyły biegu.

Konkurs hippiczny dla jeźdźców wojskowych i cywilnych wys. 1,10 mtr.

1) Prince bar. L. J. Kronenberg.

2) Emir p. Jerzy Ciechomski.

3) Jasiek rtm Gliński.

4) Marta por. Peszkowski

Wyścig płaski dystans 3000 mtr waga zasadn. 75 kg.

1) Benjamin bar Maltzan.

2) Bessie Langden St. Grzybowski.

3) Fungszpruch bar. Icke Dunikowski.

Bieg myśliwski za mastrem rtm. Pawlini-Szwili dyst. około 8 klm.

1) Grudów p. St. Grzybowski

2) Mandojl rtm. Gliński.

3) Bej por Zatorski.

Konkurs hippiczny parami.

1) Prince bar. L. J. Kronenberg.
Proszę Pani M. Rowton.

2) Argument p. A. Czaplicki
Czardasz p. Jerzy Ciechomski.

Zawdzięczając rtm. Kalkowskiemu, gospodarzowi placu, porządek był wzorowy, przeszkody budowane solidnie i bardzo urozmaicone.

ZAGRANICZNA.

— **Ceny na wrześniowej licytacji** roczniaków w Doncaster były niebywale wysokie. Oto kilka cyfr:

Wtorek	sprzedano	65 za	43,110 gw.	przeciętnie	po	663
Środa	„	74 za	66,150 „	„	„	893
Czwartek	„	96 „	140,745 „	„	„	1,466
Piątek	„	57 „	65,185 „	„	„	1,143
Wogóle	„	292 „	315,190 „	„	„	1,179

Niektóre pojedyńcze ceny były:

Ogier po Swynford Bayora 6.400 gw (p. Scobie), og. po Phalaris — Silver Wand 9,700 gw. (Aga Khan), kl. po Son in Law — Agacella 6,100 gw. (Blood Stock Ag.), og. po Gay Crusader — Love Oil 6,200 gw. (S. Wooton), kl. po Son in Law — Entraglement 6,100 gw. (p. Lambton).

Dwadzieścia roczniaków ze stada Sledmere Stud przyniosły 53,280 gw. przeciętnie po 2,600 gw. Lord Furnes dostał za swe ośm wychowanków 24,950 gw. t. j. po 3,118 gw.

Angielscy hodowcy mogą z ufnością patrzeć w przyszłość, gdyż oprócz zapotrzebowania krajowego było sporo kupców zagranicznych, co niewątpliwie przyczyniło się do osiągnięcia tych cen.

— **Szkockie Derby** wygrał ogier po Harry of Hereford o 8 długości pod żokiejem Donoghue.

Klacz kara DONNA ROSA ur. w r. 1922 w Państwowej Stadninie Janowskiej.

ROSAMUNDA	Rózsaszál	Rosaline	Rosalys	Rosa May	2
				Bend'Or	1
			Trenton	Frailty	18
				Musket	3
		John o'Gaunt	La Fleche	Quiver	3
				St. Simon	11
			Isinglass	Deadlock	3
				Isonomy	19
	Slieve Gallion	Reclusion	Penserosa	Allegra	8
				Fitz-James	4
			St. Florian	Palmflower	20
				St. Simom	11
		Gallinule	Moorhen	Sister to Ryshworth	19
				Hermit	5
			Isonomy	Isola Bella	19
				Sterling	12
CARABAS	Dolly Watts	Javotte	Erucinie	Candahar	8
				Zealot	23
			Wisdom	Aline	7
				Blinkhoolis	10
		St. Frusquin	Isabel	Parma	22
				Plebeian	11
			St. Simon	St. Angela	22
				Galopin	3
	Carbine	Mersey	Clemence	Eulogy	2
				Newminster	8
			Knowsley	córka Orlando	13
				Stockwell	3
		Musket	córka	Brown Bess	3
				West Australian	7
			Toxophilite	Legerdemain	3
				Longbow	21

Klacz kasztanowata DUNKIERKA ur. w r. 1922 w Państwowej Stadninie Janowskiej.

FRANCJA	Paragway	Glorie	Miss Gretton	Melona	23
				Fernandez	19
			Idle Boy	Vesper	20
				Bend'Or	1
		Quo Vadis	Filomena	Hawthorndale	4
				Petrarch	10
			Winkfield's Pride	Alimony	9
				Winkfield	5
	Floreal	MissChurchill	Brawura	Fanny	23
				Zützen	18
			Ruler	Reate	3
				Isonomy	19
		Florizel II	Perditta	Hermiona	7
				Hampton	10
			St. Simon	St. Angela	11
				Galopin	3
FILS DU VENT	Airs and Graces	Lady Alwyne	Florence Aislabie	Mary Aislable	5
				Y. Melbourne	25
			Camballo	Little Lady	2
				Cambuscan	19
		Ayrshire	Atalanta	Feronia	8
				Galopin	3
			Hampton	Lady Langden	10
				Lord Clifden	2
	Flying Fox	Vampire	Irony	Sarcasm	7
				Rosebery	22
			Galopin	Flying Duchess	3
				Vedette	19
		Orme	Angelica	St. Angela	11
				Galopin	3
			Ormonde	Lily Agnes	16
				Bend'Or	1

Ministerstwo Spraw Wojskowych Departament II Kawalerji

ogłasza, że w miesiącu październiku 1924 r. odbędzie się dodatkowy zakup koni dla wojska bezpośrednio od hodowców na terenach O. K. Warszawa, Łódź, Lublin i Poznań. Miejsca i daty spędu będą ogłoszone przez władze administracyjne.

Konie będą nabywane typu wierzchowego (oficerskie i szeregowe) w wieku od 3 do 6 lat i typu pociągowego artyleryjskiego od 4 do 6 lat wzrost od 152 ctm. wzwyż.

Cena koni indywidualna w zależności od wieku, typu i zalet konia od 1.000 zł., przyczem za konie urodzone w stadzie sprzedającego płaci się 10% więcej.

Redaktor Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa. Piękna 15.